Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy
Nr 36. Kraków, dnia 6 września 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

O polską walutę.

Od miesiąca głośno jest o naszej walucie, o złotym polskim; głośno nietylko u nas, w Polsce, lecz także zagranicą.

Niestety jednak, rozgłos ten, jaki złoty polski zyskał w ostatnich czasach, nie jest już wyrazem podziwu dla reformy walutowej, dokonanej w Polsce, dla stabilizacji waluty i uporządkowanego skarbu — ale wrogim pomrukiem giełd zagranicznych, i idącej za nim wrzawy naszej »rodzimej« czarnej giełdy, rozpoczynających taniec »kursowy« na zniżkę i zwyżkę złotego.

Od miesiąca jesteśmy świadkami pierwszego od czasu wprowadzenia złotego zachwiania się naszej nowej waluty, jesteśmy świadkami ofenzywy, prowadzonej przeciw złotemu ze strony wszystkich czynników wrogich nam, a przynajmniej niechętnych zagranicą — i zwykłych »maruderów« giełd oficjalnych, zgraji spekulantów zagranicznych i krajowych, żerujących na każdej słabości waluty.

Niema się co łudzić lub składać wszystkiego na karb spekulacji i wrogich machinacyj pruskich. Spekulacja paskarzy walutowych jest już tylko objawem samej choroby, jaką istotnie przechodzi nasza waluta. A przyczyny tej choroby są głębsze i datują się od dłuższego czasu.

Dla nikogo, kto obserwował naszą politykę finansową i gospodarczą i kto zdawał sobie sprawę z jej niedomagań, nie było tajnem, że walucie naszej grozi niebezpieczeństwo.

Nie myślimy wcale mienić się prorokami, jeśli przypomnimy, że przedewszystkiem klub P. S. L. zwracał już w zeszłym roku uwagę rządu na następstwa, jakie fatalna polityka gospodarcza, polegająca na zamykaniu granic i utrudnianiu wy-

wozu zagranicę produktów rolnych i hodowlanych, musi spowodować w naszym bilansie handlowym i płatniczym i w rezultacie odbić się na walucie. Na niebezpieczeństwo to zwracał klub nasz uwagę w dyskusji budżetowej z wiosną b. r. przez usta posła dra Kiernika, a w artykule wstępnym »Piasta« z dnia 3 maja b. r. pod tytułem: »Budżet państwa na r. 1925 w Sejmie« pisaliśmy, jak następuje:

»Rząd p. Grabskiego, który chlubi się reformą waluty, musi pamiętać, że bez oszczędności nie utrzyma budżetu w równowadze! **A drugi grzech, który odrobić musi to błędna polityka gospodarcza, która dała się szczególnie rolnictwu we znaki, a która też sprowadziła deficyt w naszym bilansie handlowym i płatniczym, co zagraża również dokonanej reformie walutowej“.**

Nie piszemy tego dla rekryminacji pod adresem rządu p. Grabskiego. Sprawa utrzymania zdrowej i silnej waluty nie jest sprawą tego lub innego rządu — lecz sprawą państwową największej wagi, warunkiem zasadniczym życia finansowego i gospodarczego państwa i jego rozwoju. Chodzi o to, by stwierdzić źródło złego i ustrzec się błędów na przyszłość, chodzi o to, by przywrócić zachwianą równowagę naszej nowej waluty i uchronić ją od tragicznych dziejów marki polskiej.

Dwukrotnie w ciągu miesiąca sierpnia nastąpiło załamanie kursu złotego, załamanie sięgające 10 do 20%, a więc przypominające najgorsze chwile spadku marki polskiej.

Zarządzenia rządu i Banku Polskiego zredukowały ten spadek na około 10%. Musimy zrobić wszystko, aby złotemu przywrócić jego pierwotny kurs franka złotego.

Klucz do rozwiązania tego zadania leży znowu w poprawie naszego bilansu handlowego i płatniczego. Usunąć deficyt w tych bilansach, a więc podnieść wywóz zagranicę, a ograniczyć przywóz — jest najbliższem zadaniem rządu, w którem Sejm i całe społeczeństwo dopomóc musi.

Cyfry bilansu handlowego i odpowiadające im cyfry zapasu obcych walut w Banku Polskim najlepiej nam wykazują, jak złe rosło i gdzie jego źródło.

Deficyt bilansu handlowego rósł przeciętnie o 70 miljonów złotych co miesiąc od 1 stycznia 1925 r. i wyniósł 420 miljonów złotych za I półrocze b. r. Równocześnie topniały zapasy obcych walut w Banku Polskim. Zapasy te wynosiły jeszcze 1 kwietnia b. r. 250 mil. złotych a 20 sierpnia b. r. już tylko 41 miljonów złotych. Im większy był przywóz towarów z zagranicy, tem więcej walut obcych Bank musiał dostarczać przemysłowi i handlowi na pokrycie zobowiązań zagranicznych.

Może ta bolesna nauka uzdrowi także wreszcie chorobliwe poglądy niektórych sfer na rolę i znaczenie rolnictwa. W rozwoju rolnictwa, a więc udzielaniu mu wszelkiego poparcia, popieraniu wszechstronnem produkcji rolnej i wywozu nadwyżki jej wytworów po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych zagranicę — leży uzdrowienie naszej ogólnej gospodarki państwowej, uzdrowienie bilansu handlowego i płatniczego, stworzenie trwałych podstaw dla zdrowej i niezachwianej waluty.

Czy przynajmniej »po szkodzie — będzie Polak mądrym«? *w. m.*

Odpis „Gazety Rolniczej“.

Warszawa, Numer 31—32 z dnia 7 sierpnia 1925 r.

Nowe doświadczenia ze środkami odkażającemi pobudzającemi wzrost nasion. przeprowadzone są w Santjago w Chili przez prof. dr Kempskiego. Doświadczenia przeprowadzano w wazonach i na poletkach, nad działaniem odkażających środków: 1) siarczanu miedzi, 2) formaliny, 3) Uspulunu. Wyniki doświadczeń wykazały, iż powyższe trzy środki, użyte we wskazanem rozcieńczeniu i określonym czasie stosowania posiadają prócz zasadniczych dobrze już znanych własności odkażających, również działanie pobudzające na kiełkowanie i rozwój roślin. Nasiona bajcowane, wysiane równocześnie z niebajcowanemi, wydawały rośliny silniejsze i o bujniejszym rozwoju. Ponadto stwierdzono również, iż »Uspulun«, prócz powyższego odziaływania spowodował w młodych roślinach większą odporność na suszę. Stwierdzono to na pszenicy, jęczmieniu, owsie i kukurudzy. Dwunastodniowe rośliny, wyhodowane w wazonach szklanych w piasku, przestano podlewać w ciągu dni 4, wytwarzając sztucznie okres suszy, następnie zaś pielęgnowano w sposób normalny. Otóż rośliny z nasion niezaprawionych i zaprawionych formaliną pożółkły, przywiędły, i były bliskie zupełnego zamarcia, później odżyły, lecz rozwój ich został upośledzony w porównaniu z roślinami zaprawionemi Uspulunem, na które okres suszy, nie wywarł szkodliwego wpływu: pozostały one zielone, niezwiędnięte, pomimo pozostawania w tym czasie pod działaniem promieni słonecznych. Na razie nie zdołano jeszcze określić bliżej, na czem polega powyższy wpływ Uspulunu. Czy jest to wynikiem silniejszego i bujniejszego rozwoju roślin i systemu korzeniowego, czy też wchodzą tu w grę jeszcze inne czynniki W każdym bądź razie powyższe oddziaływanie Uspulunu posiada dla rolnictwa bardzo doniosłe znaczenie, szczególniej zaś o klimacie suchym jak n. p. w danym wypadku w Chili Ciekawemi byłyby dokładniejsze i szerzej przeprowadzone badania w tym zakresie również i w naszych warunkach klimatycznych.

Chińczycy trzymają się mocno, Polacy słabiej.

Artykuł ten, nie pochodzący od redakcji, lecz nadesłany nam od jednego z przyjaciół naszego pisma — zamieszczamy, jako zawierający wiele słusznych uwag. — (Przypisek Redakcji).

„Jak tam panie w polityce — Chińczycy trzymają się mocno?" — pyta stary Czepiec dziennikarza w „Weselu".

Chińczyki trzymają się mocno, wyrzucają z kraju nieproszonych opiekunów, pokazują Anglji pazury, gorzej za to trzyma się polski rząd a z nim i Polacy.

Rozmawy francusko-angielskie na temat paktu gwarancyjnego i świeżo ujawniona nota Brianda, są groźną zapowiedzią, że w razie najazdu niemieckiego, Polska pozostanie bez pomocy sprzymierzyńców, i że powtórzy się rok 1920, kiedy to Polacy mogli liczyć tylko na pomoc własną i Opatrzności.

To odosobnienie Polski na terenie międzynarodowym zmusza społeczeństwo do tem większej konsolidacji wewnętrznej.

Niestety, położenie gospodarcze i polityczne państwa nie maluje się w barwach różowych. Spadek złotego, ujemny bilans handlowy, agonja przemysłu, ruina rolnictwa i gwałtowna pauperyzacja całego społeczeństwa nie maluje się w barwach różowych. Spadek złoparlamentarnych.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są dwojakie, to jest zewnętrzne i wewnętrzne. Cały świat znajduje się na przełomie. Dreszcze rewolucyjne wstrząsają narodami, propaganda komunistyczna podmywa niespostrzeżenie ale trwale podstawy państwa i rodziny.

Stają naprzeciwko siebie do walki decydującej już nie narody, ale rasy, nie partje, ale klasy, miljonowe rzesze bezrobotnych próżno czekają na pracę, przeludniona i wyczerpana wojną Europa zbroi się gorączkowo i miota w konwulsjach gospodarczych. Ponieważ zaś, jako państwo, jesteśmy tylko cząstką wielkiego świata, przeto stosunki światowe nie mogą pozostać bez wpływu na nasze losy.

Niemniej jednak w takiej przełomowej chwili nie wolno nam pozostać bierną masą, ale musimy zdobyć się na maksimum wysiłku, aby odegrać rolę czynną, innemi słowy, musimy wyjść z rezerwy a przejść do decyzji.

Mawiał Napoleon, że lepsza jest kiepska decyzja, niż żadna decyzja.

Tymczasem dwuletnie rządy pozaparlamentarne są jaskrawym dowodem tej właściwej nijakiej decyzji, błądzenia po omacku, dreptania w miejscu, jałowizny i bałaganu.

Rząd co kilka miesięcy przekreśla swoją działalność, zawracając z drogi, którą jeszcze wczoraj uważał za jedyną i prowadzącą do celu.

Społeczeństwo jednak zaczyna tracić cierpliwość i przestaje wierzyć w skuteczność tych zabiegów, widząc, że jest owym przysłowiowym królikiem, na którym próbuje się skuteczności różnych injekcyj, ale którego się nie leczy, tylko zabija. Z drugiej zaś strony i Sejm nie jest bez winy.

Inicjatywa P. S. L. utworzenia większości parlamentarnej i trwałego rządu w roku 1923 rozbiła się o ślepy, bezmyślny i nie liczący się z interesami państwa opór i demagogję polskiej lewicy, wspomaganej przez mniejszości narodowe i niedojrzałość polityczną społeczeństwa.

Pozatem Sejm nie zdołał wyłonić ze siebie większości, któraby wzięła odpowiedzialność na rządy i dała Polsce nie prowizorjum, ale żelazne słupy na jej granicach i to, co się powinno nazywać polską racją stanu, czyli programem mocarstwowym Polski, wyższym nad partyjnictwo i chwilowe konjuktury.

Takiego programu nie pisze się na kolanie, ale rodzi go tradycja i zbiorowy wysiłek całego narodu. Program ten jest utajony w historji, w naszej umysłowości, w skłonnościach rasy, w budowie gospodarczej kraju, w konfiguracji granic, w masie i w ziemi, trzeba tylko umieć wydobyć go niby zasadę z roztworu zapomocą odczynników chemicznych, odpowiednio dobranych. Nigdy jednak odczynnikiem takim nie będzie nieuctwo, karjerowiczostwo i tromtadracja klasowa i narodowa.

Trzeba to sobie uświadomić, że polska myśl polityczna, jeżeli chce dotrzymać kroku Europie, jeżeli chce być falą radjową o olbrzymim napięciu, uderzającą o anteny całego świata, musi być koncepcją twórczą i bojową, a nie czczą gadaniną dla wyborców.

Usuwanie niewygodnych policjantów, czy ministrów, wyjednywanie kredytów dla bezrobotnych i bywanie na bankietach, to jeszcze nie wielka polityka, to dopiero mała, najmniejsza polityka.

Wielka polityka zaczyna się bowiem od ujęcia w jeden system wszelkich zagadnień politycznych i gospodarczych, z którego poszczególne tezy wypływają tak nieodwołalnie, jak niewiadoma z równania.

Gdzież takich programów szukać w Polsce?

Przecież zlepków ideowych, stęchłej kupy wyświechtanych frazesów, zwanych szumnie programami, nie można traktować poważnie.

I dlatego to może szef partji, która antysemityzm wypisała na swym sztandarze, zostawszy ministrem, w pierwszym rzędzie zawiera ugodę z żydami wbrew swojemu programowi a leader „Wyzwolenia", p. Thugutt, obejmując w swoim czasie misję tworzenia gabinetu, oświadcza na wstępie, że sprawą reformy rolnej nie myśli się zajmować.

W świetle tych rozważań ostatnie alarmy przesileniowe i pogłoski o rekonstrukcji gabinetu są typowym objawem bezmyślności politycznej.

Ustąpienie kilku ministrów nie uratuje sytuacji, jeżeli nie nastąpi parlamentaryzacja rządu a bezprogramowość nie ustąpi miejsca programowości.

Nicowanie starych ubrań P. S. L. „Piast" powinno pozostawić komu innemu. As.

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Co sądzi marszałek Rataj o sytuacji.

„Kurjer Warszawski“ zwrócił się do marszałka Sejmu, p. Rataja z zapytaniem, co sądzi o obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej państwa.

Chcąc zorjentować się w obecnej sytuacji, — mówił p. marszałek — zwróciłem się do źródła, odbyłem konferencję z premjerem Grabskim, następnie z prezesem Banku Polskiego, p. Karpińskim. Nie jestem rzeczoznawcą w tych sprawach, sąd mój będzie więc sądem laika, niemniej jednak oparty będzie na faktach, które mnie zakomunikowano, a sądzę, że także na pewnej dozie doświadczenia. Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja jest trudna, w każdym razie jednak nie daje powodu do tych alarmów, z jakiemi się spotkałem po przejeździe do Warszawy. Niema powodu do paniki, ani do załamywania rąk. Rząd i władze Banku Polskiego, jak się przekonałem, nie przypatrują się biernie sytuacji. Pewne szczegółowe posunięcia, które już zrobiono, a o których bliżej nic mówić nie mogę, muszą dać — po ludzku sądząc — dobre rezultaty.

— Jakie, zdaniem p. marszałka są przyczyny obecnej sytuacji?

— Źródła niedomagania są dwojakiego rodzaju, bliższe i dalsze. Bliższe, to ataki przeciw złotemu z zewnątrz i częściowe zdenerwowanie z wewnętrz, zaś dalsze tkwią w naszem życiu gospodarczem. Przyczyny pierwsze będą zneutralizowane w niedługim czasie dzięki posunięciom, o których wspomniałem, te drugie wymagają dłuższego leczenia. Zupełne opanowanie sytuacji będzie wymagało dłuższego czasu, wierzę jednak głęboko, na podstawie faktów, które mi zakomunikowano, że do tego opanowania dojdzie. Potrzebnem jest, by kierownicy życia państwowego i społeczeństwo całe zachowało spokój i zimną krew.

— Czy p. marszałek nie zamierza przyspieszyć prac Sejmu?

— W tej chwili nie mam zamiaru zmieniać planu, który został ułożony przed wakacjami.

— Co p. marszałek sądzi o pogłoskach zmian gabinetowych?

— Kombinacje personalne są najłatwiejszym sposobem reagowania na trudności, niezawsze jednak najskuteczniejszym. W każdym razie w tym wypadku nie uważałbym go za najskuteczniejszy. — Jesteśmy w kulminacyjnym punkcie rozgrywającej się batalji i nie uważam by był to moment stosowny do myślenia o zmianach.

Najpierw oskarżają, potem uciekają.

W bezmyślnej obstrukcji przeciw reformie rolnej — „wyzwoleńcy“ imali się wszelkich środków, z których nie ostatnim było oszczerstwo. Referenta ustawy, posła z P. S. L., Makulskiego, obrzucili przez usta p. Polakiewicza stekiem obelg i oszczerstw, a gdy na żądanie posła Makulskiego p. marszałek Sejmu zwołał Sąd honorowy — „wyzwoleńcy“, którzy delegowali do Sądu tego posła Putka — uciekli przed Sądem.

Poniżej podajemy nadesłane nam odpisy z posiedzeń tego Sądu:

Posiedzenie Sądu honorowego w sprawie honorowej **posła Józefa Makulskiego.**

Działo się w Sejmie dnia 31 lipca 1925 r.

Zjawili się dzisiaj o godz. 10-tej rano w Sejmie p. wicemarszałek Jędrzej Moraczewski — jako superarbiter, p. poseł Piechocki — jako arbiter, oraz p. poseł Józef Makulski — jako zainteresowany.

Superarbiter stwierdził, że jako drugi arbiter w tej sprawie powołany jest p. poseł dr Putek, i że według kwitarjusza pocztowego, kancelarja sejmowa wysłała do niego listem poleconym ekspresem w dniu 23 lipca 1925 r. wezwanie na dzisiejszy termin.

Wobec tego niezjawienia się w dzisiejszym terminie musi uchodzić za nieusprawiedliwione.

Celem podjęcia próby skomunikowania się z p. dr Putkiem, superarbiter wyznaczył nowe posiedzenie na dzień dzisiejszy o godzinie 4-tej.

Posiedzenie Sądu honorowego w sprawie honorowej **posła Józefa Makulskiego.**

Działo się w Sejmie dnia 31 lipca 1925 r., sala Nr 37, o godzinie 4-tej.

Obecni: P. wicemarszałek Jędrzej Moraczewski jako superarbiter, p. poseł dr Stefan Piechocki — jako arbiter, oraz p. poseł Józef Makulski — jako strona zainteresowana.

Arbiter dr Putek się nie zjawił.

Superarbiter, licząc na możność opóźnionego przyjazdu p. dra Putka, wyznaczył nowy termin na 1 go sierpnia 1925 r. o godz. 10-tej rano w sali Nr 37.

Posiedzenie Sądu honorowego w sprawie **posła Józefa Makulskiego.**

Działo się w Sejmie dnia 1 sierpnia 1925 r., sala Nr 37, o godz. 10-tej rano.

Obecni: P. wicemarszałek Jędrzej Moraczewski — jako superarbiter, p. poseł dr Stefan Piechocki — jako arbiter, p. poseł Józef Makulski — jako zainteresowany. Superarbiter stwierdził, że p. poseł Putek jest nieobecny.

Wobec tego Sąd nie może się ukonstytuować, zgodnie z art. 93 regulaminu Sejmu.

Superarbiter stwierdza, że wobec niestawienia się p. dra Putka, zastosuje przewidziany w artykule 95 i oświadcza, że zakomunikuje to p. marszałkowi Sejmu, celem powzięcia dalszej decyzji.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 2-giej minut 45 rano.

Taka to „praca“ „Wyzwolenia“ i p. Putka — a wszystko „dla dobra ludu“.

Projekt ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, przyjęty w trzeciem czytaniu na posiedzeniu Sejmu w dn. 27/7 1925 r.

(Ciąg dalszy)

Art. 42.

1) Postanowienia art. 37—41 nie mają zastosowania do dzierżawców, podlegających ochronie na mocy ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr 75, poz. 741).

2) Dzierżawcom tym służy prawo bezwzględnego pierwszeństwa do nabycia działki ziemi przy parcelacji danego majątku, jeżeli nabycie to nie zwiększy ewentualnie posiadanych przez nich tytułem własności działek ponad normy, wskazane w art. 49, cz. 1.

3) Z dniem wejścia dzierżawcy w posiadanie nabytej działki umowa dzierżawna ulega rozwiązaniu pod warunkiem jednak pozostawienia dzierżawcy prawa zbioru z dzierżawionej działki dokonanych przez niego zasiewów.

4) O ile dzierżawcy ci nie nabędą działki, to przy parcelacji, prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, będzie zastosowany p. a) art. 8 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców (Dz. Ust. Rz. P. Nr 75, poz. 741).

5) Drobni dzierżawcy, którzy nie nabędą działki przy parcelacji, prowadzonej przez osoby prywatne lub instytucje, do parcelacji upoważnione, a których postawienie na dzierżawionej działce uniemożliwia prawidłową parcelację, obowiązani są na żądanie właściciela przenieść się na dostarczone im przez właściciela działki, równe pod względem wartości rolniczej działkom, dotychczas przez drobnego dzierżawcę posiadanym, na warunkach dzierżawy, podpadających pod postanowienia ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr 75, poz. 741).

Art. 43.

1) Wynikające z jednorocznych umów normalne zobowiązania wobec pracowników folwarcznych, pracujących w przymusowo wykupionym majątku ziemskim (nieruchomości ziemskiej), przechodzą na okręgowy urząd ziemski. Umowy te mogą być przez okręgowy urząd ziemski w terminie, przewidzianym dla rozwiązania umów z pracownikami folwarcznymi, rozwiązane z zachowaniem przepisów art. 25.

2) W wypadku rozwiązania umowy z takim pracownikiem, który pracował u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku lub w tym majątku nie mniej niż 10 lat, a nie więcej niż lat 25, powinna być temu pracownikowi, niezależnie od wypełnienia normalnych warunków umowy najmu, przyznana ponadto jednorazowa odprawa w wysokości 500 złotych.

3) O ile w parcelowanym majątku ziemskim (nieruchomości ziemskiej) znajdują się zasłużeni pracownicy folwarczni, t. j. tacy pracownicy folwarczni, którzy pracowali u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku, lub w tym majątku nie mniej niż lat 25, to pracownikom tym, przy zachowaniu przepisu art. 25, przyznana będzie jednorazowa odprawa według zasad następujących: a) w miejscowościach, w których prawo lub zwyczaj określa wysokość świadczeń na rzecz zasłużonych pracowników folwarcznych (gracjalistów) — w rozmiarze dziesięciokrotnego rocznego takiego świadczenia; b) w pozostałych miejscowościach — w rozmiarze pełnej rocznej ordynarji, przysługującej pracownikowi folwarcznemu, pomnożonej przez $2^1/_2$%.

4) W jednostkach gospodarczych, parcelowanych nie w całości, lecz częściowo, przyjmuje się taką ilość rodzin pracującej służby folwarcznej za tracącą pracę, jaka stanowi różnicę między ilością rodzin, pracujących dotychczas, a ilością rodzin, która będzie zatrudniona na terenie, pozostałym właścicielowi. Liczba zaś zasłużonych pracowników folwarcznych (gracjalistów) dzieli się proporcjonalnie do obszarów pozostawionego właścicielowi i rozparcelowanego z zaokrągleniem ułamków na ciężar pozostawionego właścicielowi obszaru, z tem zastrzeżeniem, że o ile dana jednostka gospodarcza posiada nie więcej niż dwóch zasłużonych pracowników folwarcznych (gracjalistów), to pozostają oni przy tej części jednostki gospodarczej, która nie ulega rozparcelowaniu.

5) Oznaczone w cz. 2 i 3 artykułu niniejszego odprawy będą wypłacane tylko w tym wypadku, gdy danym pracownikom, względnie gracjalistom, zostanie zaproponowane nabycie działek z mocy art. 44, a pracownicy ci, względnie gracjaliści, działek tych nie nabędą. Powyższe odprawy powinny być wypłacone przez właściciela parcelowanych gruntów.

6) Przepisy, zawarte w cz. 2, 3, 4 i 5, dotyczą w całej rozciągłości i parcelacji, prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, właścicieli prywatnych, oraz instytucje upoważnione.

Art. 44.

1) Przy każdej parcelacji majątku ziemskiego lub jego części powinny być z reguły tworzone gospodarstwa, odpowiadające wymaganiom cz. 1, 2, 3 i 5 art. 49, dla bezrobotnych rodzin stałej służby folwarcznej, tracącej pracę wskutek parcelacji danych obszarów.

2) Postanowienia artykułu niniejszego oraz art. 43 nie dotyczą służby osobistej, oraz robotników, zatrudnionych w przemyśle.

Służba folwarczna, nabywająca takie działki, zachowuje dotychczasowe prawo korzystania z mieszkania i zabudowań folwarcznych na przeciąg jednego roku, nie dłużej jednak niż do czasu pobudowania własnych budynków.

Organizują!

Jak się tworzy **sztuczną organizację** „Związku chłopskiego", świadczy choćby następujące:

Oświadczenie:

Podpisani, zostaliśmy w dniu 7 sierpnia b. r. na poufnem zgromadzeniu w Jaśle, zwołanem przez Madeja i Stapińskiego wybrani, względnie powołani przez nich do organizacji „Związku chłopskiego".

Ponieważ do stronnictwa tego nigdy nie należeliśmy, ani należeć nie chcemy — **oświadczamy publicznie, że wpisano tam nasze nazwiska i ogłoszono w „Przyjacielu Ludu" wbrew naszej woli — i że z rozbijacką robotą tych ludzi nie chcemy mieć nic wspólnego.**

Katarzyna Wiechowa z Pagórka Radości, *Wojciech Lula,* wójt z Czeluśnicy. *Szymon Bartula,* sekretarz gminy Kowalowy.

Dział organizacyjny.

Baczność Olkuskie!

W niedzielę, **dnia 13 września** b. r. odbędzie się **w Pieskowej Skale**, na Zamku, zjazd powiatowy P. S. L. „Piast", na którym będą przemawiać: poseł Gawlikowski, senator Miciński, redaktorowie: dr Kosiński i dr Lewicki.

Po referatach odbędą się wybory zarządu powiatowego.

Początek zjazdu o godzinie 2 popołudniu.

Pow. Zarząd P. S. L.

Baczność Krakowskie!

Dnia 15 września o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański L. 8 w Krakowie, doroczny walny zjazd delegatów ludowych Kół gminnych P. S. L. powiatu krakowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie — prezes Witos.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu powiatowego P. S. L.
3. Dyskusja.
4. Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd powiatowy:

Sekretarz: *Franciszek Marszałek.* Przewodniczący: *Dr Stanisław Kulpa.*

Już się ukazała odznaka partyjna P. S L.

Każdy członek P. S. L. powinien się zaopatrzyć w odznakę stronnictwa.

Do wszystkich prezesów Zarządów okręgowych, powiatowych, wiejskich kół P. S. L., mężów zaufania oraz kół miejskich.

Wydział finansowy Zarządu głównego P. S. L. wydał odznakę partyjną według projektu artysty rzeźbiarza J. Raszki. Odznaka jest zrobiona z metalu, na której widnieje emaljowany orzeł polski i u dołu napis P. S. L.

Odznaka taka kosztuje 3 złote i nosić ją należy na lewym boku marynarki, jak wszystkie inne odznaki. Nabywać ją można w wydziale finansowym Zarządu głównego, Warszawa, Sejm, klub P. S. L. „Piast". Sekretarjat Naczelny również przesyłać będzie większe ilości zamówionych odznak pocztą, po nadesłaniu należytości zgóry blankietem nadawczym P. K. O. Nr 10.161 (Zarządu głównego) nadmieniając, że gotówka jest przeznaczona na odznaki.

Odznaki nie wolno sprzedawać pod żadnym pozorem niecz łonkom stronnictwa oraz sympatykom. Mogą ją tylko nabywać czynni członkowie, posiadający już legitymacje stronnictwa.

W pierwszym rzędzie powinni się zaopatrzyć w odznaki prezesi Zarządów okręgowych, powiatowych, prezesi Kół wiejskich, członkowie Zarządów okręgowych, powiatowych oraz mężowie zaufania.

Sekretarz naczelny P. S. L.

Walka o Spółdzielnię rolniczą „Łan" w Dąbrowskiem.

Napiętnowanie p. Staśki jako szkodnika.

Z Dąbrowy otrzymujemy następującą korespondencję:

Walka, którą rozpoczął na łamach „Przyjaciela Ludu" z posłem Dubielem i ze Spółdzielnią „Łan" znany tutejszy złośnik, p. Staśko, oraz druzgocąca odpowiedź, jaką w „Piaście" dał mu poseł Dubiel, wywołały w powiecie naszym wielkie zainteresowanie, a raczej wesołość, że chytry i kąsający milczkiem pan Staśko dał się wyciągnąć za kark z za płotu, z poza którego dotąd strzelał, wprawdzie nie po rycersku, ale bezpiecznie.

Nawet żydki dąbrowskie, z którymi p. S. utrzymywał zawsze przyjacielskie kumoterstwo, śmieją się w kułak z niego i szydzą, że jak na adwokata to p. S. ma całkiem „kiepskie kepełe".

P. Staśko już zaczyna zbierać owoce swej niszczycielskiej roboty. Oburzenie, jakie wywołał swą napaścią na „Łan", znalazło wyraz na odbytem 7 sierpnia posiedzeniu Rady nadzorczej tejże Spółdzielni w sposób dla oszczercy bardzo bolesny.

Na posiedzeniu tem dyrektor „Łanu" i prezes tutejszego Towarzystwa rolniczego, p. Zawada, przedstawił bardzo szczegółowy i dokładny **bilans handlowy, z którego wynika, że na wszystkie długi Spółdzielni jest pokrycie i że o jej bankructwie niema mowy.**

Inni mowcy bardzo surowo piętnowali niecną robotę p. Staśki, dla którego „Łan" był wtedy dobry, gdy za nic brał z niego grube sumy, a kiedy się to skończyło, ze ślepą zapamiętałością walczy przeciw niemu i koniecznie chce go zniszczyć.

Naturalnie dyskusja skończyła się **uchwałą wykluczającą p. Staśkę z grona członków „Łanu" za szkodliwą względem niego działalność.**

Za 20 lat istnienia Spółdzielni pierwszy to wypadek ukarania w ten sposób łobuzerskiego szkodnika.

Poseł Dubiel — zapowiadając w „Piaście", że odwoła się do władz „Łanu", czy solidaryzują się z p. Staśką w jego niszczycielskiem dziele burzenia chłopskiej kooperatywy, czy też z jego wysiłkami w kierunku jej utrzymania, może nawet nie przeczuwał, że tak rychło powiat wyda wyrok.

Po tem, co zaszło, spodziewamy się tutaj, że pan Staśko na długo umilknie (szkoda było kosztów, panie adwokacie, na podróż do stolicy świętej, Całkiem pan lepszy nie wrócił), a „Łan" z tej walki wyjdzie wzmocniony i po ubytku jednej parszywej owcy odświeżony.

STANISŁAW SOCHACKI.

Z cyklu: Bo to życia chleb.

Zwózka.

Otwarte już stodół wrota...
Dalej chłopcy — dalej dziewki
Zbiórki czeka pomiec złota,
Dziś bo z pracą nie przelewki

Trza skorzystać z tej pogody,
Którą błękit wokół sieje,
Dalej stary — raźno młody,
Póki dzień się słonkiem śmieje...

Wiązać snopy — stawiać stogi
Zwózki czeka plon bogaty...
Każdej chwili czas jest drogi,
Każda chwila — dniem zapłaty.

Wiążą snopy — kładą snopy
W tym słonecznym złotym pyle
Młode dziewki — czerstwe chłopy,
Praca tętni w całej sile.

Jadą, jadą wiejską drogą
Pełne zbożem ciężkie wozy,
Że już konie iść nie mogą,
Wyprężone uzd powrozy.

Trzaski bicza — gwar wesoły,
Otwarte na ścieżaj wrota.
Zajechali w próg stodoły,
Praca tętni — wre ochota.

Snop za snopem w gumno pada:
Hej, pomagać w pracy żywo!
Zakończona żniw parada:
Wielka praca — chłopskie żniwo.

Młocka.

Rękaw koszul zakasali,
W garść ujęli cepów kije,
Uderzyli — jak młot wali
Cep, w dojrzałe kłosy bije...

Chwyta w nucie chłopskie ramię
Przerywany takt miarowy...
Cepy biją — kłos się łamie,
Ziarno pada — chleb razowy.

Łupu, cupu — cepem walę...
Żwawo chodzą krzepkie ręce,
Cepy młotem — mięśnie stalą
W chłopskiej młocki tej udręce.

Od świtania w noc wre praca,
Cepów tępe słychać bicie,
Chłop wśród trudu dech zatraca,
Bo to jego chleb i życie.

Gadu, gadu, starego niedołęgi.

Francuzi, to nie najgłupszy naród, mają ludzi uczonych, mają dobre szkoły i dużo bogactwa, a mają też i trafne przysłowia, jak naprzykład: „głupcom daj mówić najpierw, kobietom na ostatku. Jeśli chcesz być szczęśliwy przez jeden dzień, upij się. Jeśli chcesz być szczęśliwy przez trzy dni, ożeń się. Jeśli chcesz być szczęśliwy przez całe życie — zostań księdzem!“ Piszący z tych mądrych rad korzystać nie może, i rzadko mu się trafi dzień szczęśliwie przeżyć, a jednak dzień obchodu Reymontowskiego sprawił mi dużą radość. Dlaczego? Dlatego, żeśmy się zdobyli na okazanie wdzięczności pisarzowi-inteligentowi, że mu się chciało obserwować i przedstawić chłopów nie w jasnych kolorach — nie pochlebnie, ale opisał nasze dobre i złe przymioty bez osłonek. Jeżeli wykształconej klasie polskiej brak często cnoty wdzięczności, to cóż żądać od prostych, nieświadomych przeważnie cepaków? Widział tę wadę, biskup warmiński, Ignacy Krasicki, i napisał bajeczkę o świni i o żołądziu: „Dobry owoc świnia rzekła, zjadła żołądź i uciekła i t. d.“ Ileż to mamy takich co zjedli żołądź, t. j. odebrali takie i tym podobne dobrodziejstwa, o wdzięczność, szkoda ich pytać! Toteż dobrze się stało, że autorowi „Chłopów“ chłopi podziękowali. Może to zachęci ludzi uczonych, piszących, że nie pożałują swej wiedzy i gazetki ludowe, prawdziwie życzące ludowi lepszej doli, swemi utworami zasilać zechcą. O! bo sama polityka chleba ludowi nie da i kulturniejszym, uczciwszym, go nie zrobi. Nie samym chlebem człek żyje. Znam zamożnych chłopów, ale aż mi serce ściska patrząc na ich postępki, z bliźniemi, na ich pracę społeczną.

Niegdyś, pisywali n. p. w „Dzwonku“ ś. p.: taka Ludka z Myślenic, taki Walery Wielogłowski, taki ks. Jan Perges, ś. p. Wysłouchowa, dziś gazetki ludowe wychodzą, bo wychodzą, ale co w nich się pisze, kto, i dlaczego tak pisze, na cóż to mówić? Czyż lud nie warta pióra braci literatów bezstronnych?

Gniewają się niektórzy, że ten obchód odbył się nie gdzieindziej ale w Wierzchosławicach, że to, tylko więcej Witosa opromieni i t. d. Nie podzielam całkiem tego gadania. Na tym obchodzie było masa inteligencji, która słusznie czy nie, od wieków, nie bardzo się cieszyła zaufaniem u chłopów.

Nie dzielić się mamy, a łączyć, jeśli chcemy istnieć. Partje być muszą, i bez walki niema postępu, ale walka powinna być rzeczowa i uczciwsza, ale gdy tu chodziło o uczczenie męża tej miary, to ci, co bronili mszy odprawić na polu, i ci, co się na ten obchód gniewają i szydzą, słabymi są politykami i radziby widać, żeby się tylko żreć z sobą, albo żeby piastowcy poszli drogą komunistów i bolszewików. Słusznie jeden kapłan mi powiedział: „żeby socjaliści prosili, by mszę św. im na polu odprawić, to się im powinno zrobić“.

A lud patrząc z żalem na to wyrzuca posłom mówiąc: „To macie, żeście głosowali za konkordatem!“

Stary niedołęga.

Dlaczego wystąpiłem z „Wyzwolenia“?

W numerze 31 „Piasta“ ogłosiłem swoje wystąpienie ze stronnictwa „Wyzwolenie“ — dziś zaś podaję obszernie, co mnie do tego skłoniło:

Od roku 1922 śledząc pracę poszczególnych stronnictw, przyszedłem do przekonania, że „Wyzwolenie“ szkodzi tak państwu, jak i chłopom, co każdy na podstawie faktów, które miały miejsce, może stwierdzić.

I tak: Dnia 24 marca 1923 r. „Wyzwolenie“ głosowało przeciw osadnikom polskim na kresach, szkodząc przez to chłopom osadnikom. Zaś dnia 12 lutego 1925 r. postawiło wniosek w Sejmie, ażeby ziemię na kresach rozkolonizować wyłącznie pomiędzy miejscową ludność, t. j. między Białorusinów i Rusinów, a przecież obowiązkiem naszym powinno być, by jak najwięcej Polaków osiadło tak na kresach wschodnich jak i zachodnich.

Dnia 17 maja 1923 r. głosowali „wyzwoleńcy“ za wnioskiem, ażeby w Poznańskiem nie wykupywać ziemi od Niemców, a przecież ta ziemia jest wydarta Polakom przez rząd pruski i powinna wrócić do rąk polskich.

Pozatem „Wyzwolenie“ tak szkaluje w swoich gazetach chłopskie stronnictwo „Piast“, jak tego nie robi żadne inne stronnictwo, i to „Wyzwolenie“, które samo ma brudne ręce, jak to udowodnił poseł Brodacki w swojej broszurze p. t.: „Dokumenty hańby“.

Co zaś do organizacji w tem stronnictwie, to trudno jakąkolwiek spostrzec, bo jakżeż mogą prowadzić organizację wsi ci, którzy co pewien czas się rozbijają, raz po raz zmieniając zarządy swych naczelnych władz.

Przyszedłem również do przekonania, że gdyby „wyzwoleńcy“ mieli dobre chęci do połączenia się z „Piastem“, to z pewnością do tegoby doszło, przez co polityka wzięłaby zupełnie inny obrót i to na korzyść chłopów.

Jeżeli patrzymy na ich pracę w Sejmie, to należy stwierdzić, że nie przeprowadzili żadnej dobrej ustawy, przeszkadzając tylko innym przy robocie, ławy ich świecą często pustkami, bo pilnują swoich interesów lub też warcholą na wsi.

Myślę, że tych kilka faktów wystarczy, by udowodnić, że dłużej nie wolno mi było pozostać w tem stronnictwie.

Dodać muszę, żem pracował dla tego stronnictwa w dobrej wierze. Niestety, omyliłem się, pracując tam, i myślę, że mi chłopi to darują, a nawet ci, którzy tam jeszcze siedzą, pójdą za moim przykładem.

W. Kurtyka, Brzeźnica, powiat Brzesko.

Dbałość o wychowanie dzieci, to dbałość o przyszłość narodu. Najlepiej dba o dzieci ten, kto im daje oświatę. Dlatego rodzice powinni pamiętać, że dzieci należy regularnie posyłać do szkoły, bo w ten sposób dają dzieciom największe bogactwo: naukę.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI.

O gospodarczej niedoli i kredycie.

(Dokończenie).

Gdyby nawet zachwiała się ta pomocnicza waluta, czego nie przypuszczam, bo na bardzo mocnej byłaby zbudowana podstawie, to nie złoty, ale ta waluta ucierpiałaby na kursie.

Do przetrwania, a raczej przerwania tego ciężkiego kryzysu powinniśmy szukać pomocy u samych siebie. Nie mamy złota, ale nam go nie trzeba. Potrzeba nam środka rozrachunkowego i wzajemnego zaufania.

Na zabezpieczenie tej waluty mamy ziemię i murowane budowle, a te przedstawiają nawet pewniejszą wartość, niż złoto, wiec też zabezpieczenie jej jest zupełnie pewne.

Wprowadzenie tej waluty w Polsce stanowiłoby epokę w rozwoju gospodarstwa Polski.

Prowadzeniem tej operacji mógłby się zająć Bank Gospodarstwa Krajowego, który ma w całem państwie liczne oddziały i filje, oraz zastępstwa, więc łatwiej rozprowadziłby kredyt po całem państwie.

Ponieważ rozchodzi się o rozwój gospodarczy kraju, więc niepodobna nie wspomnieć o ustawodawstwie pracy, które jest dzisiaj dużym hamulcem rozwoju gospodarczego.

Dotąd nie stworzyliśmy prawie żadnej takiej ustawy, któraby zachęcała lub dawała bodźca do pracy, lub robiła różnicę między próżniakiem a pracowitym człowiekiem. Przeciwnie, stworzyliśmy ustawę o 8-mio względnie 6-godzinnym dniu pracy, która zabrania i karze tego człowieka, który pracuje dłużej. To się dziś mści na całem społeczeństwie, bo wszyscy muszą płacić drożej za towary przemysłowe (robotnicy także), a przemysł, chroniony wysokiemi cłami, może brać i bierze ceny wewnątrz państwa, czyli, że wszyscy płacimy drożej za towary, niż zagranicą, zaś do eksportu zagranicę przemysł nasz niezdolny, bo tam inni taniej sprzedają, i wskutek tego nasi robotnicy nie mają zarobku, a państwo musi utrzymywać bezrobotnych, więc znowu społeczeństwo musi na to płacić w podatkach. Wywóz zagranicę jest ważny dla kraju, bo wtedy zagranica, kupując nasze towary, pomaga nam płacić podatki i utrzymywać naszych robotników, a jeżeli my kupujemy towar zagraniczny, to my tamtym pomagamy w płaceniu podatków i utrzymywaniu ich robotników.

Tę ustawę należy zmienić, zostawiając ograniczenia dla ciężko pracujących, na 8 godzin, lecz zapewnić wolność pracy dla tych, co pracują na akord lub dla siebie.

Natomiast dla robót sezonowych, jak np. przy budowlach, należy dzień roboczy ustanowić na 10 godzin dziennie, bo tu robota ograniczona jest na pewne pory roku i zależna jest od pogody. Więc taki robotnik nie może pracować cały rok, ale zarobić musi tyle, by mu wystarczyło na utrzymanie rodziny przez cały rok.

Rozbudowa miast jest nietylko potrzebą życia, ale i ze względów gospodarczych jest bardzo pożądaną, bo jak mówią, jeden murarz przy budowie daje możność zarobku 18 ludziom w innych zawodach.

Praca jest podstawą bogactwa każdego narodu państwa, zatem należy stworzyć takie warunki, by umożliwiały pracę i zachęcały do niej.

Każdy człowiek, tak robotnik, jak urzędnik, chłop czy inteligent, powinien pracować więcej, by odrobić zniszczenia i zaniedbania wojenne. Każdy pracujący, czy fizycznie czy umysłowo, powinien być szanowany, bo on pomnaża majątek społeczeństwa, próżniak zaś, czy bogaty, czy biedny, powinien być pogardzany i traktowany, jako pasożyt.

Do tych należą także spekulanci, którzy nie pracą twórczą, ale wyzyskiwaniem innych się zajmują. (Oczywiście chorzy, kaleki, niedołęgi, starcy, którzy nie są zdolni do pracy, nie mogą być traktowani, jako próżniacy). „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“.

W sprawie rewizji koncesyj monopolowych.

Dziennik Ustaw Nr 75 ogłosił rozporządzenie ministra skarbu o rewizji koncesyj (uprawnień) na sprzedaż wyrobów tytoniowych, soli i spirytusowych. Rewizje koncesji na detaliczne sprzedaże w myśl tego rozporządzenia przeprowadzać będą władze skarbowe I instancji, orzeczenia o cofnięciu koncesyj, wydane w następstwie przeprowadzonej rewizji, będą zawierały 3 miesięczny termin wypowiedzenia. Przeciw orzeczeniom służyć będzie interesowanym odwołanie się do władz skarbowych II instancji w ciągu 14 dni. Dla detalicznych sprzedaży wyrobów tytoniowych ustalona została norma w ten sposób, że jedna detaliczna sprzedaż powinna przypadać na około 600 mieszkańców, w gminach zaś przemysłowych, handlowych i w gminach b. rozległych na około 500 mieszkańców. Ilość detalicznych sprzedaży wyrobów alkoholowych powinna być oznaczona jedna na 2.500 mieszkańców.

Koncesje będą cofane w następującej kolejności:

1) prowadzących swe przedsiębiorstwa niesamoistnie,

2) tych, którzy mają jeszcze inne przedsiębiorstwo lub dochody z innych źródeł,

3) niefachowców, którzy się nie uczyli i nie praktykowali w danej gałęzi przynajmniej ogółem 5 lat.

4) fachowców, którzy się uczyli i praktykowali w danej gałęzi i prowadzą przedsiębiorstwo od 15 lat.

Przy wszystkich czterech kategorjach uwzględniane będą: wiek, ilość rodziny, zdrowie, stan materjalny i przeszłość interesowanego.

Prawo nadawania koncesyj na detaliczne sprzedaże przyznane zostało władzom skarbowym II instancji.

Rewizje koncesji na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych, soli i wyrobów spirytusowych, będą przeprowadzały władze skarbowe II instancji, przeciw orzeczeniom tych władz służyć będzie interesowanym odwołanie się do ministerstwa skarbu w ciągu 14 dni. Nadawanie koncesji na hurtowne sprzedaże należy do kompetencji władz skarbowych II instancji.

Z rozporządzenia tego widocznem jest, że rząd przy rewizji i koncesji ma zamiar ochraniać starych szynkarzy, którzy więcej jak 5 względnie 15 lat wykonują szynkarstwo. Takie stanowisko, nie całkiem zgodne z rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej jest chyba koncesją rządu p. Grabskiego dla szynkarzy żydowskich?!

Wiadomości z Polski i ze świata.

Zażegnanie strejku metalowców w Warszawie.

Trwający od dłuższego czasu strejk metalowców został szczęśliwie zażegnany, wskutek ustępliwości tak ze strony pracodawców jakoteż i pracowników. Przedłużający się strejk groził wybuchem strejku powszechnego, który w naszych warunkach w związku z ciężką sytuacją gospodarczą miałby fatalne następstwa.

Smierć prezesa Akademji Umiejętności.

Temi dniami nauka polska poniosła dotkliwą stratę. Zmarł w Krakowie prezes Akademji Umiejętności prof. Kazimierz Morawski, znakomity, światowej sławy uczony.

Wręczenie noty francuskiej rządowi niemieckiemu.

Nota francuska wręczona rządowi niemieckiemu przez posła francuskiego w Berlinie otwiera nową erę w stosunkach europejskich. Na je podstawie zaprasza Francja jak również i ententa, Niemcy do bezpośrednich rokowań ustnych (a nie jak dotąd pisemnych) celem doprowadzenia do układu, którego zawarcia Francja sobie gorąco życzy. Na podstawie punktów zaznaczonych w nocie, po wejściu Niemców do Ligi Narodów, do której obecnie jeszcze Niemcy nie należą, będą mogły one przedłożyć Lidze swoje „życzenia“.

Ponieważ na podstawie ostatniej noty, pakt gwarancyjny będzie obejmował granicę zachodnią Niemiec, t. zn. granicę francusko-belgijsko-niemiecką, więc trzeba liczyć się z tem, że Niemcy niedwuznacznie i to na forum międzynarodowym postawią swoje życzenia co do rewizji granic polsko-niemieckich.

Pierwsza konferencja w sprawie paktu, ma odbyć się w połowie września, przy udziale ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglji, Belgji i Niemiec.

Całe społeczeństwo polskie musi dokładnie zdać sobie sprawę z poważnych wypadków jakie obecnie toczą się na zachodzie. W najbliższych miesiącach mogą rozegrać się sprawy, które będą wymagać od nas nietylko wielkiej czujności, ale jaknajwiększej solidarności społeczeństwa.

Rokowania polsko-litewskie.

W ciągu naszego niepodległego bytu potrafiła Polska nawiązać stosunki gospodarcze, konsularne i t. d. ze wszystkimi sąsiadami. Wyjątek pod tym względem stanowiło państewko położone od nas w stronie północno-wschodniej, mianowicie Litwa. Nie mogąc przeboleć, że Wilno się znalazło w obrębie granic Rzeczypospolitej Polskiej, otoczyła się Litwa od strony Polski „chińskim murem“. Rząd litewski czując za sobą poparcie Niemców i bolszewików występował stale na terenie międzynarodowym z oskarżeniami pod naszym adresem, u siebie zaś popierał organizacje anty-polskie, w których rej wodzą, nauczycielstwo ludowe i kler. W ostatnich czasach jednak i na Litwie zaczyna przychodzić otrzeźwienie, bo o to rząd litewski zgodził się na konferencję, której termin oznaczono na dzień 31 sierpnia b. r. w Kopenhadze, na której delegaci rządu polskiego i litewskiego mają omawiać pewne sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem spław drzewa z terenów Polski po Niemnie.

Z wieców i zgromadzeń.

Powiat Brzesko.

Z Wojnicza. Dnia 10 b. m. przybył do Wojnicza p. poseł Brodacki i urządził pod gołem niebem na rynku wiec sprawozdawczy, w którym wzięły udział liczne rzesze miejscowych i okolicznych obywateli. Zebraniu przewodniczył Jan Padło z Łętowic, sekretarzował Franciszek Piotrowski z Wojnicza. Po zagajeniu przez przewodniczącego wygłosił poseł Brodacki dłuższe przemówienie, w którem złożył sprawozdanie z ostatnich prac sejmowych.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Nieć, Wełna, Michałek i Nowak i inni — oprócz znanych już rezolucyj natury państwowej uchwalono jednomyślnie jeszcze następujące:

Zebrani domagają się intenzywniejszego prowadzenia robót publicznych w tut. powiecie, a w szczególności żądają rychłego wykończenia budowy kanału „Uigi" i mostu na Dunajcu pod Zgłobicami, któreto budowy są skandalicznie przewlekane, co naraża na straty interesowanych obywateli.

Żądają, by po zatwierdzeniu przez Senat reformy rolnej przystąpiono natychmiast do jej wykonania. Wreszcie zgromadzeni wyrażają całemu klubowi P. S. L., p. prezesowi Witosowi i posłowi tutejszego powiatu p. Brodackiemu wotum zaufania i podziękowanie za trzeźwe prowadzenie polityki ludowej.

Sekretarz.

Powiat Tarnów.

Klikowa. Mieliśmy tu 23 z. m. piękny wiec oświatowo-społeczny, który urządzili nam pp. Juszkiewicz dyr. „Plonu", Wł. Boruch i Czuła.

Wiec odbył się w sali szkolnej i zgromadził najpoważniejszych gospodarzy. O potrzebie używania nawozów sztucznych w gospodarstwie mówił dyr. Juszkiewicz, o leczeniu zwierząt w nagłych wypadkach dr K., o potrzebie organizacji gospodarczej i pracy w Kółkach rolniczych p. Boruch, wreszcie o reformie rolnej — i nędznej komedji, jaką przy jej uchwaleniu odegrali najwięksi dziś wrogowie chłopa, „wyzwoleńcy" — oraz o całej ich wstrętnej i wrogiej dla ludu robocie mówił przekonywująco p. Czuła.

Zebrani z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom prelegentów i nagrodzili ich żywemi oklaskami.

Zaznaczyć należy, że od kilku dni włóczyło się po Klikowej jakieś otyłe, dobrze nadziane tłuszczem indywiduum, podające się za nauczyciela z Łodzi, a nazywające się podobno Mężyk, który, zdaje się, za pieniądze, które „wyzwoleńcy" ukradli chłopom w „Związku rolników Polskich" w Warszawie — wynajduje sobie różnych niedorostków i z niemi omawia politykę.

Ostatnio w Klikowej — gdy go już wszędzie przepędzono — i gdy mu nawet izby nigdzie nie chciano na jego „wykłady" udzielić, człowieczek ten sprowadził — podczas naszego poważnego wiecu — trochę gawiedzi pod... chlew na oborę i tam coś stękał — uważając widocznie, że ponieważ cała polityka „wyzwoleńców" nie pachnie — odpowiednio do tego trzeba o „wyzwoleńcach" gadać.

Dał temu wyraz i jeden z włościan, obecnych na wiecu — który zobrazował odpowiednio tak owego naganiacza, jak i tych, którzy go słuchają — zyskując uznanie i potakiwanie wszystkich, że takich szalbierzy politycznych należy od wsi przepędzać.

Klikowiak.

Jasielskie.

Z wieców posła Madejczyka.

Dnia 26 lipca b. r. odbył się wiec sprawozdawczy posła **Jana Madejczyka w Warzycach**, w zagrodzie Marcina Świszcza, sekretarzował akademik Sanakowski. Sprawozdanie z Sejmu złożył poseł Madejczyk. — Przemawiali: Józef Bigos, sekretarz gminy i Józef Gawron, sekretarz gminy Śrebnie. Jednomyślnie uznano politykę klubu „Piasta" za owocną i celową i prawdziwie ludową.

Dnia 2 sierpnia b. r. odbył się wspaniały **wiec w Kątach**, gdzie uchwalono jednomyślnie wotum zaufania posłowi Madejczykowi i całemu stronnictwu. Na powitanie posła, Jana Madejczyka, wyszła młodzież miejscowa ze wspaniałem, uwitem z zieleni, wieńcem.

Wiec przeciągnął się do późna w nocy. W zgromadzeniu tem wzięła udział ludność gmin ruskich, których przedstawiciele oświadczyli gotowość do współpracy z P. S. L. „Piast", uznając, iż jedną jest dola chłopa polskiego i ruskiego.

Na wiecu tym przemawiali poza posłem Madejczykiem, nauczyciel Kasprzyk z Jasła, Andrzej Ekiert ze Żmigrodu, tudzież szereg miejscowych gospodarzy. Mimo nędzy tu panującej, ludność wysoko uświadomiona i politycznie wyrobiona, to też jednomyślnie oświadczyła się za polityką P. S. L. „Piast".

Dnia 9 sierpnia b. r. odbyło się podobne zgromadzenie w **Samoklęskach**. Po sprawozdaniu posła Madejczyka, przemawiali nauczyciel z Jasła, Władysław Kasprzyk, Andrzej Ekiert ze Żmigrodu, burmistrz Osieka, p. Ludwik Kurcz, Michał Konieczny z Wróblowej, który w dosadnych słowach potępił rozbijacką robotę p. Stapińskiego i innych warchołów, jak robotę miernot politycznych tej miary, jak sławny z głupoty Madej.

Jednomyślnie uchwalono wotum zaufania posłom Madejczykowi, jak również całemu klubowi i jego prezesowi Witosowi.

Dnia 23 sierpnia b. r. zgromadzenie w **Łężynach** wyraziło potrzebę jednolitego skupienia chłopów pod przewodnictwem prezesa Witosa. Przemawiali cisami mówcy co w Samoklęskach.

We wrześniu zaś odbędą się zgromadzenia w okolicy Jasła.

Wszyscy uświadomioni chłopi stoją przy „Piaście", a ponieważ zawsze na świecie zwycięża rozum, możemy być o przyszłość spokojni.

Do tak zwanego „Związku chłopskiego" idą tylko ludzie nie wyrobieni politycznie lub handiarze polityczni (jak Madej, który na tyle jest naiwny, iż wierzy, że zastanie posłem) — tu i ówdzie kandydat na księdza narodowego. Mało jest chłopów w powiecie jasielskim, którzyby chcieli oddać swą skórę do garbarni

Brylom, Stapińskim i t. p. geszefciarzom, których polityka jest środkiem zarobkowania.

Stronnictwo ludowe pod wodzą Witosa objąć musi całą Polskę a wtedy, a wtedy będzie można mówić o silnem państwie i o możliwem bytowaniu chłopa.

Sekretarz.

Listy.

Kilka przykrych pytań.

(Z pokłosia obchodu Reymontowskiego).

Od jednego z gorliwych katolików otrzymujemy następujące uwagi:

Reymontowe święto — święto ludu polskiego — manifestacja olbrzymia, a nie „wierzchosławicka szopka“ — jak chcieli, jak sobie serdecznie życzyli panowie przeciwnicy na całej linji od „Czasu“ po żałosny „Lud Katolicki“ — ta wielka rewja tężyzny wsi polskiej, została w pamięci naszej z plamą, którą przetrawia umysł spokojnie, ujmując rozumowania w kilka pytań pod adresem ks. Wałęgi, biskupa tarnowskiego, który nie pozwolił na odprawienie mszy św. na błoniach Wierzchosławic w pięknej i miłutkiej — strzechą krytej — kaplicy

Komu chciał odmówić, zrobić przykrość biskup Wałęga? Czy Reymontowi? Nieprawdopodobne... A może nie czytał ks. biskup książki Reymonta p. t.: „Z ziemi chełmskiej“? Przecież żaden z naszych literatów współczesnych tyle i tak nie zasłużył sobie na cześć i uznanie katolickiego biskupa — jak właśnie Reymont, piewca męczeństw unickich, pisarz i człowiek bez skazy i cienia: wybitnie katolicki.

Dowiadujemy się obecnie, że liczba uczestników wierzchosławickich dożynek wynosiła około 30.000. — I znów pytanie: kto bierze odpowiedzialność za to, że takie masy nie brały udziału w nabożeństwie w to wielkie i miłe święto Matki Boskiej Zielnej?

Czy biskup, w którego djecezji zapowiada się podobna uroczystość, nie powinien sam zarządzić nabożeństwa pod gołem niebem dla tych mas, zebranych z różnych stron kraju? Czy nie powinien wydać naprzód odnośnego rozporządzenia miejscowemu proboszczowi? Czy zakaz ten nie jakąś wielką pomyłką? Jeśli tak, to: czy nie jest obowiązkiem kancelarji biskupiej ogłosić wyjaśnienia?

A dalej — zapytać się godzi ks. nuncjusza Lauriego: czy wolno biskupowi djecezalnemu wydawać rozporządzenia podobne — jak to — o ile przez nie tysiące ludzi nie może spełnić wyraźnego przykazania kościelnego?

Odpowiedziawszy sobie na te pytania, zechce ks. biskup zastanowić się: czy przez swoje fatalne zarządzenie nie pogorszył tego, co się zwie stosunkiem ludu do duchowieństwa i Kościoła?

Bo przecież każdy z nas wie, że takiem postępowaniem budzi się tylko rozgoryczenie i niechęć i ból, co się wżera w trzewia i tajniki serca.

Jeśli to miał być akt niechęci wobec gospodarza wierzchosławickiej uroczystości, prezesa Witosa, to znów zapytać trzeba: czy nie był to atak w próżnię i uderzenie całkowicie nieobmyślane, a fatalne w skutkach i godzące ostrzem w stronę całkiem przeciwną? Bo nienawiść jeszcze nigdy nie podyktowała czynu mądrego w swych konsekwencjach...

I dla kogo to wszystko?

Takie pytania cisną się temu, kto przemyślał spokojnie ten dziwny gest tarnowskiego biskupa.

J. Zych.

KRONIKA.

WRZESIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
6 N.	14 po Ś. Zacharjasza pr., Eug.	4	57	18	15
7 P.	Anastazji, Reginy, Jana	4	59	18	12
8 W.	Narodzenie Najśw. M. P.	5	0	18	10
9 Ś.	Gorgoniusza, Sergjusza	5	2	18	8
10 C.	Mikołaja z Tol., Hilarego ☾	5	4	18	5
11 P.	Jacka i Prota mm.	5	5	18	3
12 S.	Imienia N. P. M., Gwidona	5	7	18	1
13 N.	15 po S. Waleryana, Fil., Eul.	5	8	17	58

„Wyjaśnienia“ p. Kądzieli.

Artykuł „Piasta“ pod tyt. „Od rzemyczka do trzewiczka“ odniósł niespodziewanie szybki skutek. Nie wchodzimy w to, czy ruszyło się sumienie młodego „polityka“ z pod znaku „Wyzwolenia i Jedności ludowej“, czy odegrała rolę obawa przed prokuratorem, dość, że p. Kądziela postarał się o pieniądze i przywłaszczoną sobie sumę 400 zł zwrócił podobno pokrzywdzonemu naczelnikowi gminy Sobolów p. Kośmidrowi.

Wynagrodziwszy tę krzywdę — winien p. Kądziela uderzyć się w piersi, powiedzieć sobie „moja wina“ i rozpocząć żywot lepszy — a zaprzestać takiego, „politykowania“, które wstyd przynosi jego uczciwej rodzinie.

P. Kądziela nauczył się jednak politycznego pieniactwa w „Wyzwoleniu“ i nadesłał nam „wyjaśnienie“ przez siebie ułożone, na które uprosił o podpis p. Kośmidra. Wyjaśnienie to niczego nie wyjaśnia, poza tem, że p. Kośmider nie ma już pretensji do p. Kądzieli. Jest to jasne bez wyjaśnienia, skoro p. Kądziela pieniądze (niestety dopiero wskutek artykułu w „Piaście“) zwrócił.

Cieszymy się z tego, a p. Jasiowi, u którego widać jeszcze wstyd nie zginął życzymy, aby zaprzestał tych wyzwoleńczych procederów — wziął się do uczciwej pracy — a może jeszcze będzie z niego pociecha Ale trzeba się poprawić.

Wyjazd robotników do Francji.

Dnia 11 i 12 września b. r. delegat Misji francuskiej będzie kontraktował robotników i robotnice do pracy na roli i w kopalniach na wyjazd do Francji **w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy we Lwowie, ul. Karmelicka L. 4.**

Do kopalń przyjmowani będą mężczyźni od 18 do 35 lat. Zakontraktowani odjadą zaraz do Mysłowic. Na kolej potrzeba złotych 8.

W Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 11 i 12 września b. r, rekrutacja około 200 robotnic i robotników rolnych oraz robotników niekwalifikowanych na wyjazd do Francji. Wyjazd zakontraktowanych robotników nastąpi już 13-go września b. r. z Tarnobrzegu do Mysłowic.

Potrzebne dokumenty: 1) legitymacja z fotografją, wystawiona przez gminę, 2) metryka chrztu, 3) świadectwo moralności, 4) świadectwo przynależności.

Nadto: mężczyźni, którzy nie mają ukończonych lat 26, tudzież ci, którzy przed komisją wojskową jeszcze nie stawali, muszą wykazać się zezwoleniem Powiatowej komendy uzupełnień; innym wystarczy książeczka wojskowa.

Niepełnoletni muszą wykazać się zezwoleniem rodziców (opiekuna), poświadczonem przez gminę.

Kobiety poniżej 21 lat przyjmowane nie będą.

Choroby i wady, jak: trachoma, żylaki, świerzb, przepuklina, wole, brak palca i t. p. wykluczają od przyjęcia.

Wyższe przerachowanie wkładek oszczędnościowych, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności. W 83 n-rze Dziennika Ustaw z 19/8 1925 r. została ogłoszona ustawa w powyższej sprawie.

Wedle ustawy tej, wkładki złożone w pocztowej kasie oszczędności, a dotychczas niepodjęte, przerachowuje się na złote stosownie do skali § 2 rozporz. Prezyd. Rzplitej z 14 maja 1924 r. w następujący sposób:

1) Wkładki oszczędnościowe (zwyczajne) przerachowuje się na 20% od pełnej wartości.

2) Wkładki, będące własnością mas spadkowych lub stanowiące depozyty sądowe sierocińskie — na 50%

3) Wkładki, pochodzące z przerachowania na polskie marki walut zagranicznych na 80% — od pełnej wartości. (Przerachowaniu takiemu podlegają więc wkładki w dolarach, funtach szterlingów, frankach, koronach duńskich itd.).

Wkładki te będą przerachowane w sposób wyżej oznaczony, jednakowoż właściciele ich nie otrzymają zwrotu w gotówce, lecz w obligacjach 5% państwowej pożyczki, opiewających na złote, w odcinkach nie niższych od 20 złotych. Wkładki, których wysokość po przerachowaniu nie wyniesie 20 zł, jak również ułamkowe należytości do zł będą zapisane na konto wkładcy.

Umarzanie (wypłata w gotówce) tych obligacji rozpocznie się od 1-go stycznia 1926 r. w drodze losowania lub wykupu. Termin wykupu tych obligacji oznaczono na 20 lat.

Katastrofa kolejowa na linji Kraków—Zakopane. Dnia 31 sierpnia o godzinie 1,45 w nocy wydarzyła się na stacji Stryszów katastrofa kolejowa, której przebieg był następujący:

Pociąg osobowy Nr 6115 wychodzący z Krakowa do Zakopanego o godzinie 11,35 najechał na stojący w Stryszowie, na bocznym torze, pociąg wojskowy Nr 12.956, w, którym znajdowała się wycieczka oficerów wyższej szkoły wojennej w liczbie około 100 osób.

Skutkiem najechania uszkodzone zostały przy pociągu krakowskim: parowóz, wóz służbowy i dwa wozy osobowe, z których pierwszy (III kl.) uległ kompletnemu strzaskaniu, drugi zaś, t. zw. wóz pulmanowski został tylko częściowo uszkodzony. Obydwa te wozy wypadły z szyn. Przy pociągu wojskowym natomiast jedynie parowóz, wóz służbowy i sąsiedni wóz towarowy uległy nieznacznemu uszkodzeniu, przyczem jednak wyrzucone zostały ze szyn.

Z podróżnych pociągu krakowskiego ciężkie rany odniósł Jan Mogilnicki, nadzorca telegrafów i telefonów z Wadowic, który doznał złamania kilku żeber, nadwerężenia płuc, oraz ogólnych kontuzyj, 10 zaś osób zostało lekko kontuzjonowanych.

Pasażerowie pociągu wojskowego wyszli bez szwanku jak również i obsługa obydwu parowozów.

Na miejsce katastrofy przybyły niezwłocznie dwa pociągi ratunkowe, jeden ze Suchej, drugi z Płaszowa, Ranni po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiezieni zostali do szpitala w Suchej.

Równocześnie przystąpiono do usuwania z toru uszkodzonych wozów i już około godziny 9-tej rano przywrócono ruch normalny.

Jak wykazało śledztwo wstępne, przyczyną katastrofy było t. zw. „przecięcie zwrotnicy", a w dalszej konsekwencji jej niefunkcjonowanie, wskutek czego pociąg krakowski wjechał na stojący na bocznym torze pociąg wojskowy. Zwrotnica przecięta została kołami pociągu wojskowego, który wjeżdżając na stację w Stryszowie, zatrzymał się za daleko i wjechał na nastawioną już na pociąg krakowski zwrotnicę.

Podziękowanie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych, Oddziałowi w Tarnowie.

W dniu 25 czerwca 1925 r. wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny w budynkach plebańskich w Padwi Narodowej — wskutek czego spaliło się 7 budynków parafjalnych doszczętnie. Budynki te były ubezpieczone w P. D. U. W. Aczkolwiek składka ubezpieczeniowa nie była jeszcze zapłacona, jednak na doniesieniu o pożarze przyjechała w 4-ch dniach komisja likwidacyjna w osobach pp. Bartoszewicza, dyrektora, i Trzepacza, likwidatora z Oddziału tarnowskiego, którzy bardzo uczciwie i sumiennie szkodę zbadali, przyznając wynagrodzenie parafji padewskiej za spalone budynki plebańskie w kwocie 10.400 zł. Chlubić się może instytucja, która ma tak sumiennych i solidnych urzędników jakimi są pp. Bartoszewicz i Trzepacz.

Wobec tego podpisany komitet parafjalny czuje się zobowiązany za tak szybką likwidację i sumienne wynagrodzenie szkody, złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie P. D. U. W. Oddziałowi w Tarnowie, starem polskiem „Bóg zapłać". Nie powinno braknąć jednego obywatela, któryby nie był ubezpieczony w P. D. U. W. lub aby zalegał ze składką.

Wszystkie pisma przychylne ustawie o przymusie ubezpieczeniowym, która zabezpieczyła ludowi pewne wynadgrodzenie w razie nieszczęścia pogorzeli, prosimy o bezpłatny przedruk niniejszego podziękowania.

Komitet parafjalny:

Ks. Skopiński Wilhelm, proboszcz. Józef Krempa Roszkowicz Antoni. Potyrała Jan.

Padew Narodowa, dnia 20 sierpnia 1925 r.

Od 3000 lat ludzkość nie postąpiła naprzód. Po wieloletnich studjach grono uczonych uniwersytetu w Kalifornji doszło do przekonania, że pod względem rozwoju umysłowego ludzkość od 3000 lat nie postąpiła wcale naprzód.

Według tych uczonych, wiemy obecnie mniejwięcej tyle, ile wiedziały narody za czasów Babilonu. „Ale inteligencja nasza, dodają oni, nie może być porównana z inteligencją greków, którzy żyli 2000 lat temu".

Historyczny samochód, w którym pamiętnego 29 czerwca 1914 r. zamordowany został w Serajewie arcyksiążę austrjacki Franciszek Ferdynand i jego żona przez Gawrila Principa, został niedawno w Budapeszcie na licytacji sprzedany. Za cenę daleko niższą od spodziewanej nabyło go jakieś Towarzystwo taksametrowe.

Jelit zwiotczenie, zły stan zdrowia i t. p., ustępują przy użyciu znanych od lat 50 jako środek ducnowy **szwajcarskich pigułek** aptekarza Rich. Brandta.

Odpowiedzi Redakcji.

Antoni Winiarz: Napiszcie nam dokładnie, z którego banku była pobrana pożyczka. — **Filip Rzeszótko:** Kwota 21.000 mkp. z grudnia 1921 r. wynosi obecnie w przewaloryzowaniu 46 złotych. — **Franciszek Dojka:** Prosimy o krótkie artykuły i krótkie korespondencje. Dla braku miejsca nie mogliśmy nadesłanego nam artykułu umieścić, a obecnie już stracił aktualność. — **Aleksander Leńczuk:** Tak pana, jakoteż tych wszystkich, którzy zwrócili się do nas i wciąż zwracają w sprawach rent inwalidzkich i wdowich, prosimy o cierpliwość. Wszystkim odpowiadamy i odpowiemy listownie lub też w gazecie. Cześć! — **Jan Duszkiewicz:** Podręczników tych nie mamy na składzie. Książkę „Informator i Sekretarz urzędowy" może pan otrzymać w księgarniach: Warszawa — E. Wende i Ska; Poznań — M. Niemierkiewicz. — **Aleksander Barnat, nacz. gminy:** Żądane druki wysyłamy. Cześć! — **Wojciech Szubrycht:** Statut wysłaliśmy. Za pozdrowienie dziękujemy. — **Piotr Marć:** Kwotę 10.000 (dziesięć tysięcy) marek niemieckich z listopada 1919 r. w pełnej waloryzacji wynosi 1.800 zł. Z tą sprawą trzeba udać się koniecznie do sędziego by was pogodził. — **K. A. Buczko:** Czek i numer wysłaliśmy. — **T. Krok, Markowa:** „Historja chłopów polskich", napisana przez A. Świętochowskiego, jest do nabycia w księgarni: Gebethner i Ska, Kraków, Rynek 23 — dokąd należy się zwrócić. — **Karol Frauenknecht:** Sprawą zajmiemy się. Co do oszczędności, złożonych w Kasie oszczędności, to trzeba będzie zwrócić się wprost do Kasy — gdzieś z początkiem stycznia. Do końca grudnia wszystkie Kasy mają polecenie zrobienia obliczeń i oznaczenia, jaki procent pieniędzy złożonych będą zwracać. — **Jan Bajda:** Prosimy z tą sprawą zwrócić się Sekretarjatu okręgowego P. S. L. Lwów, Sykstuska 58 a. — **Władysław Jarecki:** Gdyby pan miał przyznaną dożywotnią rentę z czasów austrjackich, to możnaby dzisiaj coś wykołatać. Jednak ponieważ uzyskał pan wyrok z czasów austrjackich na jednorazowy zasiłek, to dzisiaj nic panu kolej nie da. — Szkoda wydatków na wszczynanie dochodzeń. — **Marcin Kokoszka:** Zwrócić się z tem do najbliższego adwokata, katolika, i przedstawić mu wszystkie umowy przedtem zawarte, gdyż z tego co piszecie, nie możemy dokładnie wyrobić sobie zdania. Jeśli właściciel nie chce zeznać kontraktu, to oczywiście należy go zmusić do tego w drodze sądowej. Możeby się obeszło bez sądu, o ile adwokat zawezwie go listem do sprawdzenia takiego aktu. — **Piotr Kaziów, syn Jana:** Niestety taki jest przepis ustawy, i nato nic nie można poradzić. Zwrócić się jednak do starostwa, aby wydało wam kartę przemysłową, za którą płaci się tylko stępel w kwocie 2 złote. — **Chłopu z nad Bzury:** Jeźli to była zwyczajna pożyczka to obecnie należy się około 533 złotych, oraz ustawowe odsetki. Jeśli dłużnik nie odpowiada należy zbadać czy żyje, i sprawę oddać na drogą sądową. Adres zmieniliśmy. — **Karol Wawrzynek:** Wypełnić arkusz musicie, gdyż zarządzenia władz muszą być uszanowane. Z zeznania nie wynika wcale jeszcze, że jesteście obowiązani do opłaty podatku dochodowego, gdyż dopiero ten musi płacić podatek, którego dochód przekracza pewną skalę. — **Piotr Szypcio, w Koleśnikach:** Jeśli ojciec umarł bez testamentu, musi Pan zgłosić swoje prawa do spadku w sądzie, gdyż inaczej nie może tej sprawy załatwić.

Antoni Śliwa z Glinika, p. Łączki Kucharskie, powiat Ropczyce, unieważnia skradzione mu dokumenta osobiste i kartę mobilizacyjną, wydaną przez O. Z. G. Przemyśl.

Unieważnia się dokumenta wojskowe, na nazwisko **Tomasz Matyja**, urodzony w roku 1896 w Łękach Dolnych, powiat Pilzno, wydane przez P. K. U. Rzeszów. 251

Szeregowiec **Stanisław Gryzło**, urodzony w roku 1899 w Lipniczce Małej, powiat Grybów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz. 256 1 2

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpp. w Wadowicach oraz Zarząd Spółdzielni Inwalidzkiej tamże składają niniejszem szczere i wdzięczne podziękowanie p. posłowi Józefowi Romanowi za wytrwałe i skuteczne poparcie starań o hurtownię tytoniową.

Imieniem szerokich rzesz inwalidów, wdów i sierot po poległych w wojnie światowej »Bóg zapłać« za trudy dla nas poniesione. 353

WAPNO
PALONE MIELONE

punktualna dostawa 237 2 3

Józef Karrach, Lwów

ulica Kościuszki L. 18.

DLA SPÓŁEK WODNYCH I POJEDYNCZYCH WŁAŚCICIELI!

Wykonuje plany wszelkich robót meljoracyjnych (drenowania, nawodniania, stawy rybne i t. p.) oraz przeprowadza parcelację majątków i inne roboty pomiarowe, posiada specjalne działy budownictwa wiejskiego, budowy dróg i innych robót technicznych, największa w Polsce instytucja meljorac.

Krajowe Towarzystwo meljoracyjne w Warszawie,

Roboty wykonuje na wyjątkowo dogodnych warunkach spłacania, udzielając tak na wykonanie planów, jak i na roboty wykonawcze kredytów.

Podejmuje się starań o udzielenie długoterminowego kredytu państwowego na roboty meljoracyjne przez siebie projektowane. — Zgłoszone roboty wykonuje bezzwłocznie. 258 1 2

Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje przedstawiciel: **Inż. M. Czerwiński, Kraków, ul. Zyblikiewicza, P. K. O.**

Nawozy sztuczne

z gwarancją, prawdziwą tomasynę marki »Gwiazda«, superfosfat i inne nawozy + dostarcza wagonami szybko firma hurtowna

Jan Boduch, Żywiec, Rynek L. 127.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 15 groszy. 244 2 5

PSYCHO-GRAFOLOGJA!

Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik psycho-grafolog, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę-horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta—siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, wydawnictwo »Świt«, Psychografolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna 25. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. (Załączyć znaczek pocztowy). 252 1 2

GOSPODARSTWO

60 morgów z łąką, ziemi buraczanej, budynki murowane pod dachówką, 2 konie, 5 szt. bydła, 5 świń, pełne i piękne zbiory, maszyny, za 11 tysięcy złotych, na sprzedaż. Zgłoszenia pod adresem: Minowicz, Grudziądz, ulica Budkiewicza 25. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy. 250

Najtaniej

kupić można 236 2 10

w „Szatni"

Rzeszów, ul. Sobieskiego 1

ubrania, kurtki, palta, przepisowe uniformy, peleryny i płaszcze studenckie, o pięknym kroju, własnej fabrykacji. Wielki wybór materji czysto wełnianej.

Baczność, tanie gospodarstwa.

Gospodarstwo 48 morgów ziemi, w tem 4 morg łąki, zabudowanie murowane, kryte dachówką, 2 konie, 4 sztuki bydła, maszyny kompletne. Cena 7.000 zł.

Gospodarstwo 43 morgi ziemi, 4 łąki, zabudowania drewniane, kryte dachówką, nowe, 2 konie, 6 sztuk bydła, maszyny kompletne. Cena 8.500 zł.

62 morgi ziemi, 12 łąki i 10 lasu, zabudowania murowane, pod papą, ziemia I kl., 3 konie, 10 sztuk bydła, maszyny wszystkie. Cena 15.000 zł.

Młyn wodny, 2 pary kamieni francuskich, olejarnia, jagielnik, 2 stawy z rybami, 50 morgów ziemi, 8 morgów łąki, dom o 8 pokojach i kuchni, stania, stodoła, wszystko masywnie murowane, pod dachówką, 2 konie, 10 sztuk bydła, 20 świń, w tem 10 morgów lasu sosnowego. Cena 25.000 zł.

28 morgów ziemi I kl., w tem 4 morgi łąki, dom murowany, stajnia murowana, stodoła drewniana, pod dachówką, 1 koń, 3 krowy, inwentarz martwy kompletny. Cena 5.500 zł.

30 morgów ziemi I kl., w tem 4 morgi łąki, dom murowany, pod papą, stajnia murowana, stodoła drewniana, pod słomą, z całemi żniwami, bez inwentarza żywego, narzędzia rolnicze wszystkie. Cena 4.500 zł.

Dom II-piętrowy, 18 pokoi, masywnie murowany, w mieście powiatowem. Cena 8.000 zł.

Dom I-piętrowy, 1 mórg ogrodu, 10 objektów, w mieście powiatowem. Cena 5.000 zł.

Piekarnia i dom I-piętrowy, 2 morgi ogrodu, w mieście powiatowem. Cena 12.000 zł.

Dom parterowy, 3 morgi ziemi, w mieście gimnazjum. Cena 4.000 zł.

Gospodarstwo 12 morgów, w mieście, zabudowania masywne, murowane. Cena 5.000 zł.

Oprócz tych mamy wielki wybór majątków i interesów, kto chce kupić korzystnie, niech się uda do naszego Małopolskiego Biura pośrednictwa w kupnie i sprzedaży **w Ostrzeszowie, ul. Kolejowa Nr 233, Łoś Mikołaj i Jezuita Franciszek. Poznańskie.**

Jechać przez Górny Śląsk do Ostrzeszowa, w Kępnie nie wysiadać. 255

SÓL GLAUBERSKĄ DLA BYDŁA

we workach luzem, lub w pudełkach à 1 kg dostarczają najtaniej:

Polskie Zakłady Chemiczne S. A., Kraków-Dąbie, ulica Fabryczna 6. Telefon 2424. 248

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.